

Z protestujących rolników robią „politycznych”

8 stycznia 2013

Rolnicy z Zachodniopomorskiego, którzy protestują m.in. przeciwko nagminnej patologii związanej z kupowaniem przez podstawione osoby ziemi rolnej, zaostrzyli swoją akcję – wyjechali ze Szczecina na drogi krajowe. Władze tymczasem zaczynają sugerować, że to protest polityczny. Czy to zapowiedź konfrontacji? O zaostrozonym proteście i o szansach porozumienia rozmawiamy Janem Białkowskim, dyrektorem biura Zachodniopomorskiej Izby Rolniczej, która wspomaga protestujących od strony logistycznej i materialnej.

SŁAWOMIR SIERADZKI: Dlaczego zaostrozacie protest?

JAN BIAŁKOWSKI: Chcemy wyrzucić presję na stronę rządową, aby jak najszybciej zasiadła z nami do rozmów. W dniach 3-4 stycznia był tu zespół negocjacyjny z Ministerstwa Rolnictwa i pewne ustalenia zostały wypracowane, ale to przecież dopiero początek. Nie wyczerpują te wstępne ustalenia naturalnie całości problemu. Nie chcemy, aby ten protest trwał długo, bo jak wiadomo rolnicy są tu już od ponad miesiąca. Chcemy, aby strona rządowa jak najszybciej zareagowała. Protestujący zwracają przy tym uwagę na całkowity brak możliwości współpracy z lokalną, szczecińską dyрекcją Agencji Nieruchomości Rolnych. My wiemy, że w gabinetach czas płynie wolniej, bo trzeba wszystko przemielić. No ale jednak prosimy, aby minister rolnictwa jak najszybciej merytorycznie odniósł się do problemu.

– A czy zwiększyło się zainteresowanie protestem ze strony mediów?

– Jeżeli chodzi o zainteresowanie ze strony mediów, to ono się faktycznie zwiększyło. Ja dziś nie robię nic innego, jak właśnie informuję kolejnego dziennikarza. Po zaostrożeniu akcji

faktycznie zostało to zauważone. Tylko jest jeden problem. Jak do tej pory mieliśmy ze strony lokalnych mediów informacje zobiektywizowane, to teraz zauważamy zniecierpliwienie i brak chęci do pisanie czy pokazywania tego obiektywnie.

– A skąd się wzięła ta zmiana tonu w relacjach dziennikarzy?

– No faktycznie to nas zaskoczyło. Wszystko było na dobrej drodze, wstępne rozmowy z ministrem rolnictwa Stanisławem Kalembą odbyły się. To co było do ustalenia z tą grupą rolniczą, to zostało ustalone. No i przyjechał tu wczoraj pan wicepremier Janusz Piechociński, który powiedział, że strajk jest polityczny, że chodzi nam tak naprawdę o przygotowanie klimatu pod szykowane w Sejmie wotum nieufności wobec Tuska, aby ułatwić wybór wirtualnego premiera. To coś kuriozalnego, bo przecież protestują tu rolnicy o różnych poglądach; i o lewicowych i prawicowych. Wicepremier dał do mediów kilka wywiadów na temat naszego rzekomego zaangażowania politycznego i dołał oliwy do ognia.

– Czyli nie ma tak naprawdę oznak, że będzie porozumienie, skoro robią z protestu temat polityczny.

– Dokładnie tak. Już były wcześniej próby wsadzenia nas w te sprawdzone koleiny – bo przecież jak to możliwe, że chłop sam potrafi prowadzić akcję protestacyjną, więc musi ktoś za to stać. Nie przyjmujemy takiej logiki. Nikt nami nie steruje.

– Co czują dziś rolnicy? Są rozżaleni, zdeterminowani?

– Można śmiało powiedzieć, że rośnie determinacja. Ci ludzie stoją tu ponad miesiąc i oni tak z siebie się nie rozejdą.

Rozmawiał Sławomir Sieradzki

Źródło: Stefczyk.info